

## Dlaczego austriacy nie są neoliberalami?

Autor: **Philipp Bagus**

Źródło: [mises.org](http://mises.org)

Tłumaczenie: **Mateusz Marcin Błaszczak**

*Artykuł z 2016 roku*

[Philip Mirowski](#), znany jako autor książki zatytułowanej [More Heat than Light: Economics as Social Physics, Physics as Nature's Economics](#), gdzie krytykuje ekonomię neoklasyczną za użycie metod charakterystycznych dla nauk przyrodniczych, w ostatnim czasie opublikował książkę poświęconą neoliberalizmowi i zachowaniu środowiska ekonomistów podczas kryzysu finansowego. Główną tezą [Never Let a Serious Crisis get to Waste: How Neoliberalism Survived the Financial Meltdown](#) jest to, że środowisko ekonomiczne całkowicie zawiodło w kwestii przewidywania i wyjaśniania kryzysu finansowego. Niemniej ekonomiści głównego nurtu nie tylko nie zostali ze swojej nieudolności rozliczeni, lecz jak dawniej kontynuują swoją działalność.

Według Mirowskiego ekonomia neoklasyczna, neoliberalizm oraz prawica, wzmocniły się w czasie kryzysu poprzez skomplikowane działania propagandowe i złożoną machinę lobbingową, kierowaną przez Mont Pelerin Society (MPS). Mirowski twierdzi, że Mont Pelerin Society funkcjonuje w sercu zorganizowanej sieci konserwatywnych i wolnorynkowych think-tanków i naukowców neoliberalnych kontrolujących scenę polityczną.

Analiza dokonana przez Mirowskiego jest interesująca, pomimo faktu, iż wychodzi ona z pozycji lewicowych i egalitarnych. Na uwagę szczególnie zasługuje analiza i krytyka ekonomii neoklasycznej.

### **Godny pożałowania stan ekonomii głównego nurtu.**

Neoklasycyści ekonomiści głównego nurtu nie byli w stanie przewidzieć wielkiej recesji. Ekonomiści ci, wierząc w nową erę stabilizacji makroekonomicznej (The Great Moderation), w której banki centralne w zasadzie miały już zniwelować ryzyko dotkliwych recesji, zostali całkowicie zaskoczeni przez problemy, których system finansowy i światowej gospodarki zaczęły doświadczać w 2008 roku.

Mirowski wyjaśnia tę porażkę jako efekt ślepej uliczki metodologicznej. Środowisko ekonomistów neoklasycznych nie było w stanie przewidzieć wielkiej recesji, wykorzystując takie narzędzia metodologiczne jak niesławne [dynamiczne stochastyczne modele równowagi ogólnej](#) (DSGE). Jako że w DSGE kryzysy nie mają prawa istnieć, przedstawiciele szkoły neoklasycznej nie tylko nie byli w stanie przewidzieć finansowego kryzysu, ale także wyjaśnić go już *post factum*.

Mirowski diagnozuje dysonans poznawczy panujący wśród neoklasyków. Skoro teorie neoklasyczne nie są w stanie wyjaśnić kryzysów finansowych, pojawia się luka pomiędzy przyjętymi teoriami a rzeczywistością. W celu zaradzenia tej intelektualnej luce neoklasycy zareagowali według Mirowskiego poprzez dostosowanie (a może raczej wypaczenie) dowodów empirycznych, tak by pasowały do ich teorii. Zamiast uznać, że ekonomia głównego nurtu wymaga zmiany paradygmatu, środowisko ekonomiczne w dalszym ciągu trzyma się swoich modeli matematycznych.

Mirowski trafnie opisuje inercję neoklasycznej ortodoksji. Utopione koszty intelektualnych inwestycji kapitałowych poniesione przez neoklasycznych ekonomistów są ogromne. Środowisko pozostaje bez wyraźnej orientacji i wizji, potyka się i ulega stagnacji w miernocie. Indoktrynacja sprzyja propagowaniu intelektualnej ortodoksji. Studentów wdraża się przez podręczniki ekonomiczne zawierające niespójną *mieszalinę* różnych teorii. Każę im się czytać artykuły publikowane w wiodących pismach, które odwołują się co prawda do metodologii głównego nurtu, ale wkrótce po publikacji się dezaktualizują. Mirowski wskazuje, że pisma naukowe w ogóle zaprzestały publikacji tekstów dotyczących metodologii i historii myśli ekonomicznej na rzecz artykułów matematycznych i statystycznych. Słusznie łączy matematyzację z włączeniem do nauk ekonomicznych naukowców zajmujących się naukami przyrodniczymi oraz uznaje tę tendencję za jedną z przyczyn kryzysu finansowego.

### **Problem metodologiczny**

Mirowski krytykuje neoklasyczną metodologię, argumentując, że ekonomiści ci z niejaką zazdrością patrzą na fizyków. Z uwagi na tę zazdrość, ekonomiści zaczęli naśladować metody i modele fizyczne. To właśnie podejście matematyczne zastosowane w fizyce uczyniło ekonomistów neoklasycznych niezdolnymi do przewidzenia kryzysu. Krytyka Mirowskiego nie omija lewicowej myśli

neoklasyków. Konsekwentny w swoich poglądach Mirowski nie tylko krytykuje Greenspana i Bernankego, ale także Stiglitz i Krugmana. Chociaż mogą między wyżej wymienionymi występować różnice ideologiczne, każdy z nich używa modeli DSGE, w których uczestnik rynku dąży do maksymalizacji funkcji użyteczności.

Według Mirowskiego to model DSGE pozwolił na powtórne połączenie nauk ekonomicznych, po tym jak mikroekonomia została oddzielona od makroekonomii na skutek rewolucji Keynesistowskiej. Modele DSGE pozwoliły na zastosowanie podejścia matematycznego używanego w mikroekonomii do sfery makro poprzez wprowadzenie czynników maksymalizujących użyteczność i wielkich agregatów. Mirowski zdobywa się nawet na stwierdzenie, że bez modelu DSGE neoklasyczna szkoła by zanikła.

Choć Mirowski nawołuje do resetu nauk ekonomicznych oraz porzucenia neoklasycznego paradygmatu, nie proponuje alternatywy, a także wydaje się być nieświadomym prakseologicznego podejścia szkoły austriackiej. Realistyczna alternatywa, której domaga się Mirowski, już istnieje. Ekonomista ten nie zdaje sobie także sprawy z faktu, że z uwagi na swoje realistyczne podejście austriaccy ekonomiści w najmniejszym stopniu nie zostali zaskoczeni przez kryzys, i został on przez niektórych z przedstawicieli tej szkoły przewidziany. Niestety ignorancja Mirowskiego wobec szkoły austriackiej jest ogromna, co można dostrzec w jego interpretacji Hayeka oraz całkowitym pominięciu prac Ludwiga von Misesa i Murraya Rothbarda, nie wspominając o współczesnych „austriakach”.

### **Pomylenie tradycji intelektualnych**

Głównym mankamentem tekstów Mirowskiego jest zatem jego niezrozumienie austriackiej szkoły ekonomii i libertarianizmu. Mirowski uznaje większość neoklasycznych ekonomistów za neoliberalistów (z wyjątkiem niektórych lewicowych ekonomistów jak Stiglitz i Krugman). Z powyższej tezy wynika, że włącza on także szkołę austriacką do nurtu neoliberalnego. Pisze on nawet o „Hayekowskich neoliberalach”. Ale szkoła austriacka nie jest neoklasyczna, nie może być też postrzegana, jako neoliberalna.

Prawdą jest, że w niektórych fragmentach swojej książki Mirowski dokonuje dystynkcji na neoliberalizm i libertarianizm, oraz na szkołę

neoklasyczną i austriacką. Nie stosuje się jednak do tych podziałów w całym tekście. Ten brak konsekwencji wywołu prowadzi do kuriozalnych rezultatów.

Na przykład twierdzi on, że chicagowska [hipoteza rynku efektywnego](#) (EMH) jest sformalizowaniem Hayekowskiej teorii wiedzy. Twierdzenie to wskazuje, że Hayek, czy inni austriacy, korzystają z tej samej metodologii co ekonomiści neoklasycyści i należą do jednego obozu neoliberalnego.

Nic bardziej mylnego. Hayekowska teoria wiedzy subiektywnej traktuje wiedzę jako milczącą, prywatną, subiektywną i zdecentralizowaną. Hayekowskie spojrzenie na subiektywną wiedzę stoi w opozycji wobec jakiegokolwiek matematycznego lub sformalizowanego ujęcia informacji. By być bardziej precyzyjnym, kreatywna natura wiedzy przedsiębiorców w austriackiej tradycji jest przeciwieństwem wiedzy w EMH: gdzie informacja jest dana i obiektywna.

Hipoteza rynku efektywnego twierdzi, że ceny rynkowe są efektywne tak długo jak uwzględniają wszystkie istotne informacje i zakłada, że obiektywna informacja może zostać kupiona i sprzedana na rynku. Tymczasem ważna nie jest obiektywna i dana informacja, lecz subiektywna interpretacja takowej i dynamiczna kreacja nowej wiedzy przedsiębiorczej. Dawne ceny rynkowe są jedynie historyczną relacją wymiany służącą użytkownikom rynku do kreowania nowej wiedzy. Mirowski wypacza sens teorii Hayeka, gdy stwierdza, że rynek zawsze przekazuje wiedzę niezbędną człowiekowi. Tymczasem Hayek wskazywał, że ceny rynkowe pozwalają na użycie subiektywnej wiedzy innych podmiotów rynku. Rynek nie przekazuje automatycznie wiedzy, którą powinniśmy posiadać, raczej to jego uczestnicy powinni odkrywać i tworzyć to, czego potrzebują do osiągnięcia swoich celów.

Występują także inne problemy wynikające z pomieszania subiektywizmu i Hayekowskiej teorii wiedzy z EMH, [CAPM](#) i [modelem Blacka-Scholesa](#). Nie ma niczego subiektywnego w takich równowagowych konstrukcjach jak EMH, CAPM czy model Blacka-Scholesa. W każdym z tych matematycznych modeli cała istotna wiedza jest podana. Są one statyczne. Mirowski pomija główną tezę Hayeka mówiącą, że przedsiębiorcy w trakcie procesu rynkowego zdobywają nową wiedzę. Skoro rynek jest procesem, to nigdy nie jest on doskonały. Jego uczestnicy mogą się mylić czy podążać za własnymi iluzjami, czego dobitnym przykładem jest sama książka Mirowskiego.

Inny kuriozalny rezultat porażki Mirowskiego w rozróżnianiu austriackiej szkoły ekonomii i neoliberalizmu pojawia się przy omawianiu konstruktywizmu. Mirowski uznaje neoliberalów właśnie za konstruktywistów. Jednocześnie zalicza on Hayeka (a zdaniem niektórych całą szkołę austriacką) do grupy neoliberalów i podejmuje się pogodzić Hayekowską krytykę konstruktywizmu z neoliberalizmem. Ale w jaki sposób Hayek, który walczył zagorzale przeciwko scjentyzmowi i konstruktywizmowi w dwudziestym wieku, może zostać uznany za konstruktywistę?

### **Szkoła austriacka vs. szkoła chicagowska**

Szczególnie problematyczne jest, kryjące się za tezami Mirowskiego, pomieszanie tradycji austriackiej i chicagowskiej. Mirowski utrzymuje, że neoliberalowie skłaniali się ku teorii ładu spontanicznego. Jednak koncepcja ładu spontanicznego wykorzystywana była głównie przez Hayeka i innych ekonomistów szkoły austriackiej. Natomiast neoliberalowie ze szkoły chicagowskiej jako narzędzia analitycznego używali teorii równowagi. Analiza oparta na teorii równowagi jest przeciwieństwem austriackiej analizy procesu rynkowego. Neoliberalowie ze szkoły chicagowskiej nie korzystają zatem z koncepcji ładu spontanicznego w sposób konsekwentny.

Badacze tacy jak Mark Skousen (2006) starają się zbliżyć do siebie szkołę chicagowską i austriacką. Takie dążenia są przedsięwzięciem niewykonalnym. Główną i podstawową różnicą pomiędzy obiema szkołami jest ich metodologia. Austriacy w tradycji wyznaczonej przez Misesa logicznie wywodzą ekonomiczne prawa *a priori*, wychodząc od aksjomatu ludzkiego działania i posiłkując się niektórymi ogólnymi założeniami. Zamiast dokonywać eksperymentów i bazować na świecie zewnętrznym dokonują introspekcji, by odnaleźć prawdę.

Odmienne metodologią posługuje się szkoła chicagowska. Kontynuując tradycję Milтона Friedmana (1953) wdraża pozytywistyczną metodologię. Podczas gdy austriacy utrzymują, że jedynie posiadając najpierw teorię można zrozumieć historię, przedstawiciele szkoły chicagowskiej starają się wywodzić prawa ekonomiczne z historii, czasem wykorzystując analizy ekonometryczne. Kiedy naukowcy powołujący się na szkołę austriacką spoglądają na rzeczywistość jak na dynamiczny proces ludzkich interakcji, naukowcy chicagowscy stosują modele równowagowe, w których przedsiębiorczość i kreatywność są z definicji

nieobecne a proces rynkowy jest „zamrożony”. Gdy austriaccy ekonomiści uznają zrozumienie i wyjaśnienie reguł, którymi rządzi się proces rynkowy, za cel ekonomisty, celem Friedmana jest dokonywanie poprawnych przewidywań. Podczas gdy celem ekonomistów szkoły austriackiej jest realistyczne wyjaśnienie procesu rynkowego, dla Friedmana realizm założeń jest nieistotny. Liczy się jedynie przewidująca siła teorii.

W swojej książce Mirowski krytykuje stosowane przez Friedmana podejście, twierdząc, że budowanie modeli pod konkretne założenia okazało się porażką. Krytykę taką podzielić mogliby także austriacy. Niestety Mirowski nie wspomina austriackiej metodologii w swojej książce i zdaje się nieświadomy takiej alternatywy, bronionej przez wielu członków „neoliberalnego” Mont Pelerin Society.

Z powyższymi różnicami metodologicznymi w sposób bezpośredni łączy się inne spojrzenie na konkurencję. Podczas gdy chicagowscy naukowcy skłaniają się ku obronie i opracowywaniu praw antytrustowych w celu zbliżenia z rzeczywistością swoich modeli idealnej konkurencji, austriacy przeciwstawiają się interwencji rządu w dynamiczny proces rynkowy w formie polityki antytrustowej.

Wysoka agregacja wymagana przez konstruowanie modeli i matematyzację prowadzi do kompletnie odmiennego postrzegania kapitału przez obie szkoły. Kapitał, prezentowany w chicagowskich modelach, jako litera „K”, jest postrzegany, jako homogeniczny, stały fundusz, który synchronicznie i automatycznie przynosi dochód. Takie spojrzenie na kapitał i produkcję (jako natychmiastową) jest bezpośrednią konsekwencją matematyzacji i formalizacji szkoły chicagowskiej.

Austriacki pogląd na kapitał jest fundamentalnie przeciwny prezentowanemu przez szkołę neoklasyczną. Doszło nawet do debaty pomiędzy przedstawicielami szkoły chicagowskiej i austriackiej dotyczącej koncepcji kapitału. Friedrich Hayek (1836) oraz Fritz Machlup (1935) krytykowali Franka Knighta za pozbawiony sensu koncept kapitału jako homogenicznego, automatycznie samo-podtrzymującego się funduszu. Austriacka teoria kapitału i spojrzenie na produkcję jako na pochłaniający czas proces pozwolił austriackim ekonomistom rozwinąć teorię zakłóceń międzyokresowych w strukturze produkcji wywołanych przez ekspansję kredytową niemającą pokrycia w rzeczywistych oszczędnościach. Austriacka teoria cyklu koniunkturalnego jest zwykle odbierana

z niezrozumieniem przez szkołę chicagowską, ponieważ neoklasycyjni ekonomiści nie posługują się niezbędnymi instrumentami teoretycznymi. Instrumentami, których nie są w stanie osiągnąć przez swoje podejście metodologiczne.

### **Wyjaśniając koniunkturę i dekoniunkturę gospodarczą**

Na skutek powyższych różnic interpretacje wielkiego kryzysu (a także kryzysu lat dwutysięcznych) dokonywane przez przedstawicieli szkoły austriackiej i chicagowskiej są zupełnie inne. Szkoła chicagowska, kontynuując myśl Milтона Friedmana i Anny Schwartz, podtrzymuje pogląd, że dotkliwość wielkiego kryzysu spowodowana była błędami popełnionym przez Rezerwę Federalną. Dokładniej rzecz biorąc, według Friedmana i Schwartz Rezerwa Federalna nie rozszerzała wystarczająco szybko bazy monetarnej we wczesnych latach trzydziestych dwudziestego wieku. Podzielając chicagowską interpretację Ben Bernanke (2002) obiecał Miltonowi Friedmanowi, że nie popełni tego samego błędu, co tłumaczy reakcję Rezerwy Federalnej na kryzys 2008 roku jaką była [polityka luzowania ilościowego](#).

Inną interpretację przedstawiła szkoła austriacka, której teoria cyklu koniunkturalnego wyjaśnia wielki kryzys, wskazując na nadzwyczajną ekspansję kredytową lat dwudziestych. Według austriackiej myśli ekonomicznej, zwiększenie podaży pieniądza jest przeszkodą w reorganizacji działalności gospodarczych, poprzez sztuczne wsparcie uprzednio popełnionych błędnych inwestycji i umożliwienie kolejnych błędnych przedsięwzięć. Austriacy wyjaśniają dotkliwość wielkiego kryzysu, wskazując na rozmiar ekspansji kredytowej w latach dwudziestych i towarzyszące temu błędne inwestycje, jak i interwencje rządowe wprowadzone w latach trzydziestych, takie jak [Ustawa Smootha-Hawleya](#) czy polityka Nowego Ładu.

Austriacy ekonomiści nie zostali zaślepieni przez pozorną stabilizację cen, widoczną w wczesnych latach dwutysięcznych. W rzeczywistości Mises i Hayek ostrzegali przed polityką ogólnej stabilizacji cen głoszoną przez Irvinga Fishera i innych monetarystów. W czasach wzrostu gospodarczego polityka taka wymaga nieustannych zastrzyków nowego pieniądza, które stanowią źródło zaburzeń międzyokresowych. Posiadający swoją teorię cyklu koniunkturalnego austriacy, w przeciwieństwie do ekonomistów chicagowskich, nie zostali zaskoczeni przez kryzys finansowy. Podobnie wygląda kwestia lat poprzedzających kryzys z



2008 r. Dlatego też Mirowski jest najzwyczajniej w błędzie, twierdząc, że całe środowisko ekonomiczne nie przewidziało kryzysu finansowego. Prawdą jest, że neoklasycy z uwagi na swoje podejście metodologiczne nie byli w stanie rozwinąć teoretycznych narzędzi niezbędnych do zrozumienia problemu mającej wówczas miejsce ekspansji kredytowej wczesnych lat dwutysięcznych. W przeciwieństwie do nich austriacy takie narzędzia mieli.

Jak można było przewidzieć, kolejnym polem, na którym szkoły austriacka i chicagowska się różnią, a którego Mirowski nie wyjaśnia, jest polityka monetarna. Większość austriaków popiera zniesienie bankowości centralnej i wprowadzenie pieniądza wolnorynkowego, choćby w formie standardu złota. Szkoła chicagowska nie chce powierzyć rynkowi podaży pieniądza, zamiast tego popiera emisję pieniądza dekretowego przez bank centralny. Zdaniem chicagowskich ekonomistów centralne planowanie obiegu pieniądza nie jest problemem. Jest wręcz postrzegane jako rozwiązanie kryzysu sektora bankowego.

Mirowski nie analizuje tych wszystkich zasadniczych różnic. Trzeba przyznać mu rację, kiedy wskazuje na bank centralny, jako instytucję neoliberalną. Jednakże stwierdza on, że amerykańskie Tea Party jest przedstawicielką obozu neoliberalnego. W swojej książce stwierdza także, że Ron Paul chce znieść Rezerwę Federalną. Mirowski wspomina też, że Rona Paula można zaliczyć do tradycji Hayekowskiej, który był zwolennikiem wolnej bankowości. Jednocześnie Ron Paul uznawany jest za osobę blisko związaną z ruchem Tea Party. Wprawia to czytelnika w niejaką dezorientację. Czemu bohater (Ron Paul) neoliberalnego stronnictwa (Tea Party) miałby chcieć zniesienia neoliberalnej instytucji (Fedu)?

Spotykamy się z kolejną oczywistą sprzecznością wynikającą z nierozróżniania szkół chicagowskiej i austriackiej oraz neoliberalistów i libertarian. Jeśli Mirowski wyjaśniłby, że Ron Paul jest zwolennikiem szkoły austriackiej, oczywistym stałoby się dla czytelnika to, że sprzeciwia się on Rezerwie Federalnej. Mirowski natomiast jedynie stwierdza, że Bernanke jest zwolennikiem neoliberalnych poglądów Milтона Friedmana. Zdaje się nie rozumieć, że austriacy i zwolennicy szkoły chicagowskiej różnią się diametralnie w odpowiedzi na podstawowe pytania, a uznawanie obu szkół za bliskie sobie ideologicznie i metodologicznie jest po prostu błędem.



## **Źródło błędu Mirowskiego**

Gdzie upatrywać źródła błędu popełnionego przez Mirowskiego? Dlaczego nie rozróżnia on w pełni szkoły austriackiej i chicagowskiej?

Można wymienić trzy najważniejsze przyczyny, które mogły mieć wpływ na tę pomyłkę. Pierwszy: szkoły austriacka i chicagowska współdzielią wiele wolnorynkowych poglądów. Członkowie obu szkół opowiadali się przeciwko kontroli cen, regulacjom produkcji, publicznej edukacji. Mimo to, jak zauważyliśmy wyżej, pojawiają się także różnice. Szkoła chicagowska popiera bankowość centralną i politykę antytrustową, przeciwnie do stanowiska szkoły austriackiej. Jeśli Mirowski zaznajomiłby się z libertariańskim stanowiskiem podzielanym przez wielu austriaków, zrozumiałby, że większość austriaków jest daleka od pozycji neoliberalów kojarzonych z chicagowską szkołą ekonomiczną.

Drugą przyczyną mógłby być fakt, że Hayek został wykładowcą Uniwersytetu Chicagowskiego w 1950 roku. Mimo to sam fakt wykładania w Chicago nie oznacza podzielania poglądów ekonomicznych szkoły wywodzącej się z tego miasta. W rzeczywistości Hayek został profesorem Committee of Social Thought w Chicago, z uwagi na to, że ekonomiści chicagowscy przeciwstawili się jego obecności na wydziale ekonomii. Jest to zrozumiałe, jako że Hayek był krytyczny wobec pozytywistycznego podejścia prezentowanego przez ekonomistów szkoły chicagowskiej.

Trzecia i zarazem najbardziej prawdopodobna przyczyna wynikać może z podejścia Mirowskiego do Mont Pelerin Society gdzie obecni byli ekonomiści obu szkół. Począwszy od 1947 roku, kiedy odbyło się spotkanie założycielskie Mont Pelerin Society, reprezentowane tam były trzy główne szkoły myśli ekonomicznej: austriacka, ordoliberalna oraz chicagowska. Mises i Hayek wywodzili się z austriackiej szkoły ekonomicznej, Walter Eucken i Wilhelm Röpke byli ordoliberalami, a George Stigler, Frank Knight i Milton Friedman byli przedstawicielami szkoły chicagowskiej.

Zarówno szkoła chicagowska, jak i ordoliberalna mogą zostać zakwalifikowane, jako neoliberalne. Przeciwstawiali się oni socjalizmowi, ale także [manchesteryzmowi](#), to jest, przeciwstawiali się leseferystycznemu podejściu klasycznych liberałów. Zarówno zwolennicy ordoliberalizmu, popularnego głównie w niemieckim kręgu kulturowym, jak i szkoły chicagowskiej

przychylni są wizji silnego państwa, mającego tworzyć ramy gospodarki rynkowej i kierować życiem ekonomicznym w określonych kierunkach. Chcieli oni także , aby państwo realizowało zadanie zapewnienia pomocy socjalnej.

Już na samym początku, występowały napięcia pomiędzy austriakami i neoliberalami w ramach Mont Pelerin Society. Mises w latach pięćdziesiątych pisał „Mam coraz więcej wątpliwości, względem tego, czy współpraca z ordo-interwencjonistami w ramach Mont Pelerin Society jest możliwa”.

Patrząc z perspektywy szkoły austriackiej, za strategiczny błąd rzeczywiście można uznać sojusz z szkołą chicagowską i innymi neoliberalami w Mont Pelerin Society. Jako że austriacy i neoliberalowie zjednoczyli się pod szyldem Mont Pelerin Society, autorzy tacy jak Mirowski, łączą libertarianizm z neoliberalizmem i myśl austriacką z chicagowską. Zamiast traktować neoliberalów za sojuszników we wspólnej sprawie austriacy mogliby bardziej skorzystać na uznaniu neoliberalów za wrogów swoich wrogów, w pełni rozwiniętych socjalistów. Austriaccy ekonomiści mogli zaznaczyć różnice ideologiczne i metodologiczne w bardziej wyraźny sposób, w ramach Mont Pelerin Society, zdominowanego właśnie przez nich i wykluczyć zwolenników szkoły chicagowskiej i innych neoliberalów. Większość zarzutów dokonanych przez Mirowskiego przeciwko środowisku ekonomicznemu *per se* lub przeciwko liberalizmowi straciłoby wówczas wiarygodność. Gdyby tak się stało, Mirowski mógłby zwrócić się z krytyką jedynie wobec szkoły chicagowskiej i neoliberalów.